KRONIKA FARMACEUTYCZNA

DWUTYGODNIK POŚWIECONY SPRAWOM NAUKOWYM, ZAWODOWYM i PRAKTYCZNYM POLSKIEGO APTEKARSTWA
ORGAN TOW. FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS“ W KRAKOWIE.

Cena prenumeraty:
Zeszyt pojedynczy K 1·50, M 1·—
Rocznie . . . K 30·—, M 20·—
P. K. O. 141348.

POD REDAKCYĄ
Mr. JANA HENOCHA.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Loretańska L. 4. — Telefon 2310.

Ceny ogłoszeń jednorazowo:
1/1 K 50 = M 34. | 1/4 K 18 = M 12.
1/2 „ 30 = „ 20. | 1/8 „ 10 = „ 7.
Przy całoroczn. ogłoszeniu 15% opustu.
Drobne ogłoszenia do 10 słów K 8·—, M 5·—; do 20 słów K 10·—, M 7·—.

Zeszyt 2. Kraków, 1 lipca 1919. Rocznik XVIII.

Dział pytań i odpowiedzi.

Na łamach pisma otwiera Redakcya Dział pytań i odpowiedzi, powierzając kierownictwo tego działu **Mr Romanowi Immerglikowi,** który jako doświadczony w tym kierunku i obeznany już z tym działem, podjął się życzliwie tej żmudnej pracy.

Redakcya uprasza, by w powyższym dziale wszyscy Koledzy wzięli udział.

DZIAŁ PYTAŃ I ODPOWIEDZI.

1) Mr. St. M. w J. Gdzie można nabyć bezwodnik węglowy?

2) Apt. D. w S. a) Z jakich przedmiotów i w jak szerokim zakresie ma być przygotowany uczeń z 6 kl. gimn. do egzaminu tyrocynalnego. b) Jakie są do tego potrzebne podręczniki i gdzie je można dostać? c) Termina kursów przygotowawczych, ich czas trwania, koszta etc.

3) Apt. D. w S. Jak się da to wytłomaczyć, że do każdej mieściny naszej dołarły już nie pojedyncze okazy, ale całemi skrzyniami pomarańcze, cytryny, a tak potrzebne artykuły jak Ol. ricini, Ol. Olivae, Acid. citr. nie mogą do nas drogi znaleść?

4) Apt. S. w D. Jak należało taksować 12. czerwca następującą receptę kali jodati 15 Aquae dest. 200,0 skoro niewiadomem mi było o wydaniu nowej taksy polskiej, gdyż urzędowne zawiadomienie później nastąpiło i czy wolno mi było doliczyć 100% do ceny zakupna?

Odpowiedzi.

1) a) Krajowa fabryka kwasu węglowego Sp. z org poręką, Lwów, św. Marcina. b) Filia fabryki kwasu węglowego. Lwów, ul. Nowej Rzeźni, firma Francl & Synowie. c) „Fluid“ fabryka kwasu węglowego, Warszawa. *Im.*

2) Ucznia należy przygotować z wstępnych wiadomości z fizyki, botaniki, chemii analitycznej, chemii nieorganicznej oraz cośkolwiek z organicznej według komentarza Lembergera i botaniki Masłowskiego. Im więcej uczeń umie tem łepiej, nawet wiadomości z towaroznawstwa i buchalteryi są pożądane, zresztą kurs dla aspirantów uzupełnia wszelkie braki. Z komentarza Lembergera można nabyć tylko część I-szą ogólną w Tow. farm. “Unitas“. Część II-ga wyczerpana, a botanikę Masłowskiego w Gremium Apt. G. Z. w Krakowie. Kurs dla aspirantów urządza się w maju i czerwcu trwa 6 tygodni i kosztuje 100 K. *Im.*

3) Widocznie kupcy są lepiej zorganizowani, jak aptekarze. Pomarańcze, cytryny i t. p. przychodzą już wagonami a środki lecznicze przywożą pojedyncze osoby tylko w małych ilościach. Musi także być brak wspomnianych w pytaniu środków leczniczych skoro firmy warszawskie rycynusu i oliwy wcale nie oferują. Dopomódz mogłaby wiele organizacya, kooperatywa, poczynienie odpowiednich kroków u sfer rządzących, by import zwiększyć i ułatwić. *Im.*

4) Według taksy polskiej wspomniana recepta wynosi: 6·08 + 0·15 + 0·60 + 2·20 + 1·50 razem 10 K 53 h i tak należało receptę wiadomą 12. czerwca taksować. Nieświadomość taksy nie usprawiedliwia, jeżeli nie było nowej to trzeba było taksować według dawnej taksy (austryackiej). Co do doliczenia 100% do ceny zakupna, to zależy od indywidualnego zapatrywania się wysokiego sądu. By aptekarz był filantropem i sprzedawał poniżej ceny zakupu, choćby zgodnie z taksą nie można wymagać, ale w tym wypadku należy wykazać fakturą, że towar po wyższej cenie nabyto i to usprawiedliwienie powinno wobec władzy wystarczyć. *I.*

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAUKOWYM, ZAWODOWYM i PRAKTYCZNYM POLSKIEGO APTEKARSTWA.
ORGAN TOW. FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS“ W KRAKOWIE.

Cena prenumeraty:
Zeszyt pojedynczy K 1·50 M 1·—
Rocznie . . . . „ 30·— „ 20·—
P. K. O. 141348.

POD REDAKCYĄ
Mr. JANA HENOCHA.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Loretańska L. 4. — Telefon 2310.

Ceny ogłoszeń jednorazowo:
1/1 K 50, M 34. | 1/4 K 18, M 12.
1/2 „ 30, „ 20. | 1/8 „ 10, „ 7.
Przy całorocz. ogłoszeniu 15% opustu
Drobne ogłoszenia do 10 słów K 8·— M 5·—; do 20 słów K 10·— M 7·—.

Zeszyt 2. Kraków, 1 lipca 1919 r. Rocznik XVIII.

Z Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“.

Istnieją na ziemiach Polski liczne zrzeszenia zawodowo-farmaceutyczne, luźnie rozrzucone, których działalność ogranicza się po większej części tylko do miejscowych stosunków, a w sprawach ogólnych, nieraz bardzo ważnych, albo nie zabierają całkiem głosu, albo działają każde na własną rękę; stąd wyłania się często rozbieżność, nieraz bardzo szkodliwa.

Tymczasem zaś szereg ważnych spraw, jakie w ostatnich kilku miesiącach wyłoniły się np. ujednostajnienie studyów i ustawodawstwa aptekarskiego, obok wielu innych, wywoła z pewnością w niedalekiej przyszłości wiele zasadniczych zmian w naszym zawodzie. Nie wolno nam powierzać rozstrzygnięcia tak ważnych spraw, obchodzących nie tylko nas samych, lecz całe społeczeństwo, jednostkom nie znającym zawodu i jego potrzeb. Nie możemy również patrzeć obojętnie, jak niektóre jednostki z łona naszego zawodu, nie oglądając się na potrzeby ogółu, chcą narzucić swoje, nieraz nieudatne elaboraty bez uprzedniego porozumienia się.

Dlatego wyłoniła się konieczność wytworzenia ogólnej, zwartej organizacyi, świadomej swej woli i siły, któraby uwzględniając niezatarte jeszcze różnice między poszczególnemi dzielnicami, występujące często nawet między stolicą a prowincyą, jednej i tej samej dzielnicy, połączyła wszystkie istniejące na ziemiach Polski zrzeszenia współpracowników w sprawach ważnych i nagłych, zostawiając przytem każdemu z ciał składowych nieuszczuplony samorząd i wyłączną decyzyę w sprawach lokalnych w granicach przez siebie nakreślonych.

Takim to związkiem ma być proponowany przez Towarzystwo farm. „Unitas“ związek organizacyi, którego projekt statutu rozesłało Towarzystwo do wszystkich znanych sobie zrzeszeń współpracowników aptekarskich a obecnie podaje go poniżej do wiadomości ogółu Kolegów, prosząc o ich zdanie i poprawki. Zrzeszenia, które już wyraziły swą zgodę, jak i te które nie uczyniły dotychczas tego, prosimy o jak najrychlejsze porozumienie się znami, celem omówienia czasu i miejsca Zjazdu delegatów i ostatecznego opracowania statutu.

PROJEKT STATUTU
Związku organizacyi farmaceutycznych w Polsce.

Nazwa.

§ 1. Organizacya ma nazwę: Związek Organizacyi farmaceutycznych w Polsce.

Cel.

§ 2. Celem Związku jest strzeżenie praw współpracowników aptekarskich i zawodu aptekarskiego.

Cel ten urzeczywistniać będzie Związek przez: 1) jednolite działanie wszystkich organizacyi współpracowników aptekarskich w Polsce w sprawach dotyczących bytu współpracowników i aptekarstwa samego, 2) dążenie, aby czynniki rządzące regulowały sprawy aptekarskie w porozumieniu z reprezentantami współpracowników, 3) popieranie lokalnych akcyi, dążących do poprawy bytu współpracowników.

Członkowie.

§ 3, Członkiem Związku organizacyi farmaceutycznych może być każda zawodowa organizacya współpracowników, działająca na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, licząca najmniej 30 członków. Nie może być Z. o. f. organizacya, mająca cele specyalne, nie zawodowe (n. p. kółka naukowe, kooperatywy i t. d.).

§ 4. Członków przyjmuje Rada Związku.

Prawa członków.

§ 5. 1) Każda organizacya, będąca członkiem Z. o. f. wybiera na każdych 30 członków 1 delegata do Rady Związku.

2) Organizacye związkowe zachowują autonomię w sprawach lokalnych i ustrój dotychczasowy, o ile ten zostanie przez Radę Związku zaaprobowany.

3) Członkowie poszczególnych organizacyi związkowych korzystają z praw tej organizacyi, na terenie której pracują, są pod jej opieką przez cały czas pobytu w danym okręgu.

4) Członkom organizacyi związkowych przy zmianie miejsca pobytu pozostawia się swobodę albo wstąpienia do organizacyi, na terenie działania której pracują albo pozostania w organizacyi pierwotnej. W wypadku pierwszym muszą się wykazać wpłaconemi wkładkami, w wypadku drugim wykazują się tylko dowodem członkostwa.

Obowiązki członków.

§ 6. Obowiązkiem członków jest:
1) popieranie dążeń Związku, stosowanie się do uchwał Rady Związku,
2) wpłacanie oznaczonych władek,

3) popieranie czasopisma, będącego organem Związku.

§ 7. Członkiem Z. o. f. przestaje być organizacya, jeżeli:
1) Ogólne zebranie jej członków uchwaliło wystąpienie ze Związku,
2) jeżeli została przez Radę Związku większością $^{2}/_{3}$ głosów wszystkich delegatów wykluczoną, przyczem jej członkowie nie biorą udziału w głosowaniu.

Organa Związku.

Rada Związku (zjazd delegatów).

§ 8. Radę Związku stanowią delegaci organizacyi związkowych.

§ 9. Delegatami muszą być członkowie zarządów organizacyi związkowych. delegaci działają w porozumieniu ze swemi organizacyami. Organizacye związkowe mogą każdej chwili wybrać nowych delegatów. O nowym wyborze muszą zarządy tych organizacyi bezzwłocznie zawiadomić prezydyum Rady.

§ 10. Do prawomocności uchwał Rady potrzebna jest obecność przynajmiej $^{2}/_{3}$ delegatów.

§ 11. Rada Związku uchwala obowiązująco, zwykłą większością obecnych delegatów (§ 10).

§ 12. Delegaci nie mogący przybyć na zjazd Rady, winni poprzednio zawiadomić o tem prezydyum.

§ 13. Delegaci ci mogą dać innej delegacyi pełnomocnictwo do głosowania ale w sprawach ściśle sformułowanych. Pełnomocnictwo może być tylko pisemne i musi być na początku obrad złożone w prezydyum.

§ 14. Rada Związku zbiera się:
1) Z reguły raz na rok i to w pierwszym kwartale kalendarzowym,
2) na żądanie: a) przynajmniej dwu organizacyi związkowych, wystosowane na piśmie do prezydyum Związku, b) prezydyum i przynajmniej jednej organizacyi związkowej.

O miejscowości, w której ma się zjechać Rada, postanawia prezydyum.

Prezydyum Związku.

§ 15. Prezydyum jest organem wykonawczym Rady Związku. Jest wybierane przez Radę Związku zwykłą większością głosów. Składa się z 5 członków: przewodniczącego, sekretarza, zastępcy przewodniczącego i 2 członków. Prezes i sekretarz muszą być członkami tej samej organizacyi lokalnej.

§ 16. Siedziba przewodniczącego i sekretarza jest siedzibą Z. o. f.

§ 17. Prezydyum wykonuje uchwały Rady, działa w porozumieniu z całą Radą, w sprawach nie cierpiących zwłoki decyduje samo—podpisuje pisma wychodzące pod firmą: Z. o. f.

§ 18. Prezes lub wiceprezes Związku przewodniczy na posiedzeniach Rady i zjazdach.

Zjazd ogólny.

§ 19. W sprawach doniosłych ogólnego znaczenia zwołuje Rada Związku ogólny Zjazd współpracowników aptekarskich w Polsce. O miejscu zjazdu decyduje Rada.

§ 20. Zjazd uchwala dyrektywy dla Rady zwykłą większością głosów.

Rozwiązanie.

§ 21. O rozwiązaniu Z. o. f. decyduje Rada Związku.

§ 22. Rozwiązanie może nastąpić, jeżeli zostanie uchwalone większością $^{3}/_{4}$ prawomocnych głosów.

§ 23. W razie rozwiązania majątek przechodzi na inną organizacyę farmaceutyczną, ogólno-polską o tych samych celach lub zostaje zozdzielony proporcyonalnie między organizacye związkowe.

Język.

§ 24. Językiem obrad i konferencyi jest język polski.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zebrania Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Dnia 22. czerwca odbyło się w lokalu własnym 20. Walne Zebranie Tow. farm. »Unitas« pod przewodnictwem kol. J. Henocha. Zebranie zaszczycił delegat Związku lubelskiego kolega Kozłowski, kol. Majkut z Jasła, kol. Erychleb z Zakopanego, kol. Flisowska ze Szczucina, kol. Chomiński, Haberówna i Krongoldówna z Tarnowa i wielu kolegów z Krakowa i najbliższej okolicy. Ze Związków włocławski i lubelski zapowiedziały delegatów, radomski i łódzki doniosły, że nie mogą przybyć. Nie bez wrażenia przeszło milczenie Lwowa, gdzie zwracaliśmy się pod adresem Wydz. kond. Mag. G. W. bo innego związku współpracowników koledzy lwowscy nie posiadają i nie tylko, że nie wysłali delegatów, ale nie dali żadnej zgoła odpowiedzi.

Pierwszym punktem obrad były poprawki statutu referowane przez sekretarkę kol. Radwańską.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujące wnioski: 1) Poprawki statutu § 1. Towarzystwo nosi nazwę Towarzystwo farmaceutyczne »Unitas« w Krakowie § 3) a) Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może być każdy farmaceuta nie będący właścicielem lub dzierżawcą apteki, który uiści wpisowe 5 K i zobowiąże się do płacenia wkładek, wynoszących dla magistra i asystenta 10 K, a dla słuchacza i ucznia 5 K miesięcznie.

b) Członkiem wspierającym może być każdy nie mający prawa być członkiem zwyczajnym na podstawie ustępu a), a przyczyniający się do rozrostu funduszów Towarzystwa darami, legatami lub wkładkami równymi przynajmniej wkładkom członka zwyczajnego.

§ 14. Celem Walnego Zebrania jest wybór z pośród członków zwyczajnych prezesa i 8 członków wydziału i 2 członków Komisyi rewizyjnej na rok następny. Wybory odbywają się za pomocą kartek głosowania.

§ 19. Wydział Towarzystwa składają Prezes i 8 członków wybranych przez Walne Zebranie, a Wydział wybiera z pośród siebie wiceprezesa, skarbnika i sekretarza oraz ich zastępców.

§ 23. Członkowie korzystając z Biura pośrednictwa przy Tow. farm. »Unitas« płacą za wyszukanie posady K 20, za zarząd 30—50 K, nieczłonkowie płacą 5 K wpisowego i taksę podwójną. Sustentanci i uczniowie opłacają połowę.

2) Walne Zebranie wzywa, ze względu na uszczuplone w czasie wojny fundusze Towarzystwa wszystkich członków do zapłacenia zaległych wkładek w czterech dowolnych ratach. Równocześnie zezwala Walne Zebranie Wydziałowi na odpisanie wkładek o ile okażą się nieściągalne, z tem zastrzeżeniem, że członkowie płacą na nowo wpisowe.

Po uchwaleniu powyższych wniosków przystąpiono do wyborów. Prawie jednogłośnie przeszła lista Wydziału, a więc prezesem wybrany kol. Muthsam, wiceprezesem kol. Herod, skarbnikiem kol. Liskiewicz, sekretaózem kol. Radwańska, Wydziałowi: kol. Dr Gatty-Kostyal, kol. Reder, kol. Silberstein, kol. Zdanowski i kol. Chomiński z Tarnowa. Wybór kol. Muthsama przyjmują Zebrani oklaskami, a kol. Henoch składając dalsze przewodnictwo w ręce prezesa wyraża w imieniu Ogółu radość, bo jeżeli kiedy, to dzisiaj powaga, gruntowna znajomość zawodu, doświadczenie czynią wybór kol. Muthsama na prezesa momentem dla Towarzystwa bardzo ważnym, pożądanym i wiele rokującym.

Obejmując przewodnictwo przemawia prezes kol. Muthsam:

Dziękuję serdecznie za zaufanie, jakieście mi okazali powierzając nadal kierownictwo Towarzystwa, które tak wysoko cenicie, do którego tak wielką przywiązujecie dziś wagę. Jest to dla mnie wielką radością, że widzę, iż praca moja i moich rówieśników włożona przed laty nie idzie na marne, że widzę, jak młodzi koledzy z zapałem i ochotą garną się i dziś do pracy dla dobra całego zawodu i doli współpracowników. Dlatego tylko, mimo nawału zajęć zdecydowałem się objąć przewodnictwo nad Wami — widzę bowiem, że będę miał dobrych i ochotnych pomocników, ożywionych jaknajlepszymi chęciami, okazujących rzeczowe zainteresowanie dla spraw poważnych, ogólnych, bo będzie mnie zastępował kol. Herod, nie wszystkim kolegom może znany, ponieważ ostatnie lata spędził za granicą, ktorego doświadczenie jednak i znajomość stosunków daje mi rękojmię, że w myśl obranego przez nas kierunku będzie z nami pracował.

To też z chęcią poświęcę resztę wolnych moich chwil od moich zajęć dla dobra Towarzystwa. Ubiegłe lata wojenne są zastojem w życiu Towarzystwa, ale tylko pozornie na zewnątrz niejako — bo jeżeli spojrzymy na jego prace, widzimy, że osierocony Wydział zawsze, gdy tylko okazała się potrzeba, występował w obronie naszych praw, brał udział w życiu ogólno-narodowem. Począwszy od sierpnia 1914 roku, kiedy to kilku z naszych kolegów z takiem zaparciem i miłością wprost dniem i nocą dla sprawy pracowali w tym lokalu, ówczesnej „aptece Strzelca«, dla naszych żołnierzy idących w bój o niepodległość, poprzez wszystkie memoryały i wnioski, którymi zastrzegaliśmy nasze prawo do decydowania o losach naszych i zawodu, prace nad reformą studyów, która wydała owoce bo rozpatrywany dziś projekt bardzo jest zbliżonym do projektu przez nas opracowanego, zjazd zwołany w lutym b. r. i tyle innych ważnych spraw, w których staraliśmy się głos zabierać — możemy powiedzieć, że zadanie swoje, stania na straży wypełniliśmy! Dzięki kolegom, kilku zaledwie pozostałym w zdekompletowanym wydziale, przedewszystkiem koleż. Radwańskiej, której zasługi dla Towarzystwa muszę dobitnie zaznaczyć. (Oklaski).

Stoi przed nami przyszłość nie łatwa, ciężkie nakładająca obowiązki. Trzy zróżnicowane dzielnice, z których mamy utworzyć jeden, sprawnie i pożytecznie pracujący organizm — oto nasze zadanie i nasz program.

Nie zawaham się powiedzieć, że w naszej dzielnicy stosunki były najkorzystniejsze, najzdrowsze. Aptekarstwo w starej Austryi wykazywało zawsze znaczne wartości, czego dowodem liczne uznania zagranicy, apteki galicyjskie stały w pierwszym rzędzie aptek austr., jeżeli podniesiemy choćby tylko fakt, że państwowy zakład dla badania środków leczniczych najmniej zażaleń odnosił do naszego kraju Stosunki przemysłowe mieliśmy uporządkowane — opiekę społeczną zapewnioną — mieliśmy nieznane w innych dzielnicach zabezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy i na starość dla siebie i rodziny, instytucyę nadzwyczaj postępową, rozwijającą się w duchu czasu, kasę płac, początek samoistnej reprezentacyi zawodowej współpracowników, wydziały kondycyonujących magistrów — to są podstawy, na których możemy śmiało budować, zdobycze, których nie damy sobie odebrać (oklaski).

Zawód nasz jednak nie dla nas tylko istnieje, dla dobra społeczeństwa przedewszystkiem. To musimy mieć na względzie w naszych wszystkich poczynaniach, społeczeństwo dąży słusznie do daleko idącego uspołecznienia aptekarstwa, ludzie mają prawo dobrze i tanio się leczyć. Nie uważam jednak za środek do tego celu ani wolnego przemysłu, ani upaństwowienia apteki, jedynie tylko ściśle personalną koncesyę, z zastrzeżeniami, które przy bliższem rozpatrywaniu sprawy dadzą się wprowadzić w życie i nie będą stanowić przeszkód.

Ważnym punktem naszego programu na przyszłość jest uniezależnienie zawodu od czynników, które od jego powstania o nim stanowią, które jednak dziś już wcale do tego nie są powołane. Sekcya farmaceutyczna w Ministerstwie zdrowia, to zdobycz znaczna, nie może ona jednak pracować tak, jak jej obowiązek nakazuje, będąc krępowaną na każdym kroku, przy każdej sprawie. Popieranie i rozszerzanie kompetencyi sekcyi farmaceutycznej jest naszem zadaniem.

W reprezentacyach zawodowych musimy zdobyć równouprawnienie tak, jak się to stało obecnie w Austryi, gdzie współpracownicy mają równą ilość przedstawicieli, nie jak proponuje p. Oberländer ze Lwowa, przyznający im $^1/_3$ praw.

Przygotowanie całego polskiego ustawodawstwa aptekarskiego spadnie więc w dużej mierze na nasze barki, jeżeli nie chcemy, aby o nas stanowili inni.

W sprawie reformy studyów głos wielki, jak wspomniałem, zabraliśmy, zabierzemy go jednak jeszcze zawsze, ilekroć grozić jej będzie niebezpieczeństwo, starać się będziemy przedewszystkiem, aby jaknajspieszniej jednolita dla całego państwa reforma weszła w życie.

I w kwestyi taksy aptekarskiej będziemy musieli się odezwać, aby przy jej nowem wydaniu, zanim zostanie wprowadzoną farmakopea jedna polska, uwzględniono farmakopeę austryacką, dziś nas obowiązującą i jej nomenklatury, przez co ominiemy tyle niejasności, tyle słusznych skarg ze strony publiczności, aby ją na wzór naszej dotychczasowej taksy dla kas chorych uproszczono, uczyniono przejrzystszą.

Do tych wszystkich celów dążyć musimy wszystkiemi siłami, ale nie wszystkimi środkami. I dopóki ja będę stał na czele Tow., do którego założycieli należę, nie dopuszczę do obniżenia powagi zawodu, do uwłaszczania jego godności.

Mając pretensyę należenia do zawodów »inteligentnych«, należy nam używać środków, które kultura nam daje do rozporządzenia, którymi może skuteczniej walczyć można.

Jeżeli inne grupy kolegów inną obiorą drogę, pójdziemy równolegle, ale nie razem. Do porozumienia dążyliśmy od pierwszej chwili, od chwili, kiedy nasz kolega wydziałowy Dr. Gatty-Kostyal jeszcze w grudniu z. roku nawiązał osobiste stosunki z organizacyami Warszawy i Poznania, poprzez zjazd lutowy w Krakowie i ankietę w Warszawie aż po dzień dzisiejszy, kiedy gościmy jedynego niestety kolegę z poza naszej dzielnicy, kolegę z Lublina. Witam jak najserdeczniej delegata z grodu lubelskiego. Jeżeli dotąd, dzięki nieznajomości wzajemnej odnosicie się do nas może z pewną nieufnością — to jestem przekonany, że zastąpi ją wkrótce koleżaństwo i solidarność w dążeniu do jednego celu. My mamy jak najlepsze chęci — przy takich chęciach ze stron obu i wspólnym celu zadzierzgnięte dziś nici z pewnością zacieśnimy; proszę kolegę delegata, aby był wyrazicielem naszych uczuć przed kolegami ze związku lubelskiego i zapewnił ich, że gotowiśmy do wielu ustępstw, aby dojść do porozumienia i koleżeńskiego stosunku. (Długotrwałe oklaski, owacya dla delegata lubelskiego).

Z kolei zabrał głos delegat kol. Kozłowski. »Imieniem związku pracowników lubelskich witam starą organizacyę »Unitas«, dziękuję imieniem moich kolegów za

tak serdecznie do nas skierowane słowa. Z prawdziwą radością widzę, że te same cele i takie same dobre chęci jednolitości działania i łączenia się, które sobie postawiliśmy za zadanie, przyświecają i Towarzystwu, którego jestem dziś gościem. Szczęśliwy jestem, że mnie właśnie a nie komu innemu przypadło w udziale reprezentować Lublin, dziwię się równocześnie bardzo że inne organizacye Królestwa nie skorzystały z zaproszenia Krakowa. My niestety nie możemy się pochwalić takim dorobkiem moralnym i materyalnym, jaki mam sposobność tutaj widzieć, organizacya nasza jest młoda, istnieje lat 4 dopiero, powstała za czasów okupacyi. Stosunki polityczne w Kongresówce panowały dotąd inne, stąd i nasz zawód rozwijał się inaczej. Krępowani przez rząd zaborczy nie mogliśmy się organizować, nie mieliśmy reprezentacyi, byliśmy dalecy od autonomii zawodu. Kiedy po 1905 roku nastąpiły nieco swobodniejsze czasy, kiedy usiłowaliśmy się zorganizować, nie tylko nie uzyskaliśmy od nikogo pomocy, od tych przedewszystkiem, od których chcieliśmy się jej spodziewać tj. aptekarzy, ale doznawaliśmy utrudnień na każdym kroku, pomocy nam odmówiono. Nie możemy się porozumieć z tymi, których Tow. »Unitas« ma jako swoich członków wspierających, musimy iść sami przebojem. To też Towarzystwo w czasie okupacyi powstałe, na które władze okupacyjne zezwoliły pod warunkiem, że będzie składało się z wydziału właścicieli i pracowników, jest sklejone sztucznie i rozpadnie się wkrótce na swe części składowe. Czujemy jednak, że jako organizacya młoda i nieliczna, nie możemy iść samodzielnie, musimy się połączyć ze starszą, silniejszą. Porozumiewaliśmy się z warszawską »Farmacyą«, która jednak dąży do absolutnej centralizacyi, nie zostawia wcale samodzielności organizacyom prowincyonalnym, nie mogliśmy się zatem zgodzić na ich projekt, który po opracowaniu i zatwierdzeniu podano nam do przyjęcia. Bardziej odpowiada nam projekt »Unitasu«, który łącząc wszystkie istniejące związki, zostawia im zupełnie lokalną autonomię i prawo decydowania o własnych, podrzędniejszego znaczenia sprawach. Dlatego sądzę, że łatwo dojdziemy do porozumienia. Jest mi to niezrozumiałe, dlaczego z warszawskiej »Farmacyi« nikt nie przybył, widocznie mało jest tam intencyi do połączenia się dla wspólnych celów. Widocznie Związek warszawski nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z ważności zadań, jakie mają organizacye współpracowników już w najbliższej przyszłości wspólnie przeprowadzić, ale przypuszczam, że przy następnej sposobności nie odmówią i przystąpią do wspólnej akcyi.

Z kolei kol. Dr. Gatty-Kostyal przystąpił do referatu »O Związku Organizacyi«. Wspominając o »Polskiem Powszechnem Towarzystwie farmaceutycznem« które niedawno powstało, jako związek organizacyi właścicieli aptek, omawia Referent dwa projekty ogólnego związku współpracowników:

1) Projekt warszawskiego Tow. »Farmacya« t. j. »Związek Zawodowy« jako część Centralnego Związku Zawodowego, gdzie farmaceuci, obok licznych Związków rękodzielniczych (n. p. krawcy, ślusarze i t. p.) byliby garstką bez znaczenia, zyskiwaliby nie wiele, a zatracaliby indywidualność, byliby skrępowani, czuli by się tam w każdym razie nie swojsko, jako jedyny należący tam zawód inteligentny ze studyami uniwersyteckiemi.

Przytem nadmienić należy, że żaden z istniejących związków przy tego rodzaju centralizacyi nie zgodziłby się na zaprzepaszczenie długoletniego, nieraz znacznego dorobku, by zdać się na łaskę i niełaskę tych, którzy kto wie czy dorośli do tak ważnych zadań, jakie czekają nasz zawód już w najbliższej przyszłości.

Zupełnie inaczej przedstawia się 2-gi projekt przedłożony przez Tow. »Unitas« t. j. »Związek Organizacyi«, istniejących już na ziemiach Polski, nie uszczuplający w niczem dotychczasowego ich zakresu działania a występujący tylko jednolicie i silnie w sprawach ważnych, wymagających poparcia ogółu zawodu.

Kolega Referent po wyczerpującej dyskusyi na powyższy temat kończy następującym wnioskiem:

Uważając, że koniecznem jest dążenie do ujednostajnienia stosunków zawodowych w Polsce, wyrównanie różnic dzielnicowych i zacieśnienie węzłów koleżeństwa, uważając, że w obecnych warunkach różnorodności ustawodawstwa, stosunków i zwyczajów, nie można utworzyć jeszcze jednolitej organizacyi współpracowników, obejmującej wszystkie ziemie Polski — oświadcza się Walne Zebranie za projektem »Związku organizacyi farmaceutycznych w Polsce« przedłożonym przez Wydział Towarzystwa »Unitas«.

Walne Zebranie poleca Wydziałowi, by zajął się urządzeniem Zjazdu delegatów istniejących organizacyi, celem rzeczowego przedyskutowania sprawy i opracowania statutu w ostatecznej formie. Walne Zebranie wyraża życzenie, by Zjazd ten odbył się w Lublinie.

Po uchwaleniu wszelkich przedłożonych wniosków i po poruszeniu kilku spraw mniejszej wagi, dziękuje Prezes zebranym za współudział i zamyka zebranie.

Memoryał
w sprawie aptekarzy wojsk. b. armii austryackiej.

W chwili obecnej, kiedy organizacya armii polskiej świetnie postępuje naprzód, kiedy Sejm ustawodawczy i Rząd polski odnoszą się do każdej kategoryi służby wojskowej życzliwie i sprawiedliwie, w tej chwili jedynie dola aptekarzy wojskowych b. armii austryackiej nie uległa żadnej zmianie na lepsze, przeciwnie nawet pod niejednym względem zmieniła się na gorsze.

Kierownictwo całokształtu spraw aptekarskich armii polskiej wykonuje departament sanitarny Ministerstwa spraw wojskowych, w którym to departamencie do chwili obecnej niema sekcyi farmaceutycznej. Brak sekcyi farmaceutycznej a więc fakt, że o sprawach dotyczących organizacyi aptekarstwa wojskowego decydują wyłącznie lekarze a nie ludzie fachowi, tj. farmaceuci, powoduje liczne wadliwości w organizacyi wojskowej służby aptekarskiej, jakoteż pokrzywdzenie aptekarzy wojsk. Niedomagania te podzielić można zatem na dwie kategorye: I. Sprawy personalne, II. Sprawy zawodowe.

I. Sprawy personalne.

Rozkazy demobilizacyjne, określające warunki potrzebne dla uzyskania zwolnienia ze służby wojskowej, zostały po kilku dniach swej ważności cofnięte dla lekarzy i aptekarzy, skutkiem czego znaczna większość aptekarzy b. armii austr. została zatrzymaną w służbie wojsk. Obecnie zaś sprawa zwolnienia ze służby wojsk. nawet w drodze reklamacyi przedstawia się bardzo trudno, tak, że aptekarze wojsk. b. armii austr. bez

względu na konieczność kończenia studyów lub zabezpieczenie swojej przyszłości, w dalszym ciągu w służbie wojsk. pozostawać muszą, podczas gdy aptekarze z t. zw. Kongresówki, zobowiązani są do służby wojsk. jedynie w obrębię sześciu roczników, objętych uchwałą Sejmu ustawodawczego.

Uwzględnianie reklamacyi aptekarzy wojsk. b. armii austr. jest poza innymi także z tego względu umotywowane, ponieważ w aptekach cywilnych daje się odczuwać ogromny brak kwalifikowanych współpracowników tak, że zdarzają się wypadki zamykania aptek cywilnych dla braku personalu, co obecnie w czasie grasujących epidemii, fatalnie odbija się na stanie zdrowia cywilnej ludności.

Aptekarze wojsk. b. armii austr. pod względem kwalifikacyi naukowych dzielą się na dwie grupy: 1. Farmaceuci dyplomowani, 2. Farmaceuci niedyplomowani. Tak jedni jak i drudzy, jako obowiązkowy census wykształcenia średniego posiadają sześć klas gimnaz., znaczny zaś procent nieobowiązkowo ma egzamin dojrzałości.

Siły dyplomowane posiadają poza przepisanem wykształceniem średniem, trzechletnią praktykę w aptece oraz dwuletnie studyum uniwersyteckie, zakończone rygorozum, nadającem im tytuł „magistra farmacyi".

Do sił niedyplomowanych zaliczyć należy wszystkich tych farmaceutów, którzy dyplomu magistra farmacyi nie posiadają.

W byłej armii austr. w czasie wojny tak jedni jak i drudzy, po odbyciu służby jednorocznej w aptece wojskowej, dochodzili do stopnia oficerskiego i to farmaceuci dyplomowani otrzymywali stopień podporucznika, niedyplomowani zaś stopień chorążego. Ci ostatni po uzyskaniu dyplomu magistra farmacyi automatycznie awansowali na podporuczników.

Przewroty polityczne zastały aptekarzy wojsk. b. armii austr. na rozmaitych stopniach wojsk. nawet takich, których organizacya armii polskiej nie uwzględniła. Sprawa awansu aptekarzy wojsk. b. armii austr. jest nieuregulowana i przedstawia się dla nich w wysokim stopniu niekorzystnie.

Są aptekarze wojsk. b. armii austr., którzy mimo pięcioletniej, t. j. od 1914 roku, zadawalającej służby wojsk. w stopniu podporucznika, nie awansują — są chorążowie aptekarze, którzy na skutek swej nieistniejącej w armii polskiej szarży nie tylko mimo kilkuletniej zadawalającej służby wojsk. nie awansowali, lecz przeciwnie do szarży niższej tj. podchorążych przesunięci zostali. Równocześnie zaś świeżo przyjmowani ze stanu cywilnego aptekarze n. p. w Warszawie otrzymują odrazu stopień porucznika — lekarze zaś, zależnie od ilości lat, minionych od czasu uzyskania dyplomu lekarskiego stopnia porucznika, kapitana a nawet majora.

Ze względu na rzekomy brak aptekarzy wojsk. mówią powszechnie o mającem nastąpić powołaniu aptekarzy do służby wojsk. O ileby więc takie powołanie miało nastąpić wpierw, zanim zostaną definitywnie określone warunki przyjęcia analogiczne do warunków przyjmowania lekarzy i zanim nastąpi uregulowanie awansu, to mogłyby dla aptekarzy wojsk. b. dzielnicy austryackiej wyniknąć wielce krzywdzące sytuacye.

Słyszy się również o projektowanem zaliczeniu aptekarzy wojsk. do stanu urzędników wojsk. Projekt ten bardzo niemile dotknął aptekarzy wojsk., ponieważ ani stopień wykształcenia naukowego, ani żaden inny wzgląd nie może przemawiać za wykluczeniem aptekarzy z korpusu oficerskiego, skoro do niego należeć mogą prawnicy, lekarze, weterynarze a nawet oficerowie rachunkowi i prowiantowi, często z podoficerów mianowani.

II. Sprawy zawodowe.

Potrzeba utworzenia sekcyi farmaceutycznej przy departamencie Ministerstwa spraw wojskowych umotywowaną jest nietylko ze względu na konieczność uregulowania spraw personalnych — utworzenie tej sekcyi domaga się cały szereg spraw ściśle zawodowych, spraw dotyczących zaopatrywania w środki lecznice armii polskiej a więc spraw ze względu na dzisiejsze położenie niezmiernie ważnych i pilnych.

Do spraw tych zaliczyć należy:

1) Utworzenie przy wojsk. centralnej składnicy środków leczniczych w Warszawie własnych laboratoryów, celem wytwarzania preparatów farmaceutyczno-chemicznych i środków opatrunkowych, wybierając początkowo do fabrykacyi środki tego rodzaju, które wsposób łatwy i tani otrzymywane być mogą.

2) Utworzenie laboratoryów chemiczno-analitycznych celem badania środków leczniczych dostarczanych armii polskiej na ich tożsamość i czystość.

3) Opracowanie jednolitych przepisów dotyczących organizacyi wojskowej służby aptekarskiej, normujących administracyę i taksę w aptekach wojskowych.

4) Opracowanie polskiej farmakopei wojskow.

W przedłożonym memoryale staraliśmy się przedstawić i umotywować nasze życzenia, które dają się ująć w następujące główne punkty:

1. Utworzenie sekcyi farmaceut. przy Ministerstwie spraw wojskowych.

2. Ustanowienie referentów dla spraw farmaceutycznych przy poszczególnych D. O. G.

3. Uregulowanie organizacyi służby aptekarskiej wojskowej i awansu.

4. Uwzględnianie zwolnień i reklamacyi dla aptekarzy wojsk. b. armii austr.

Wierzymy, że Sejm ustawodawczy i Rząd polski z równą życzliwością odnoszą się do wszystkich członków armii polskiej, wierzymy, że sprawiedliwe i racyonalne życzenia podniesione przez nas, mające na celu nie samą tylko poprawę położenia aptekarzy wojsk., lecz również podniesienie i udoskonalenie sprawności służby sanitarnej we wojsku polskiem, nie zostaną po-

minięte milczeniem i w tej myśli przedkładamy niniejszy memoryał z prośbą o rozpatrzenie i uwzględnienie naszych życzeń.

Kraków, dnia 17. czerwca 1919 r.

Gremium apt. Gal. zach. w Krakowie. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wydział Kondyc. Mag. G. Z. w Krakowie.

SPRAWOZDANIE
z lutowej ankiety warszawskiej.

Sekcya farmaceutyczna Ministerstwa Zdrowia Publicznego powołała na dzień 15. lutego 1919, przedstawicieli zawodu aptekarskiego z wszystkich byłych zaborów, do Warszawy, celem omówienia ważnych spraw łączących się z podniesieniem i ujednostajnieniem aptekarstwa w Polsce. Porządek dzienny obrad obejmował 6 punktów: 1) sprawa wykształcenia farmaceutów w Polsce, 2) ustawodawstwo aptekarskie i uzgodnienie przepisów we wszystkich dzielnicach polskich, 3) system rozkładu pracy w aptekach, 4) sprawa handlu środkami leczniczemi, 5) udział aptekarzy w organizacyi hodowli roślin leczniczych, 6) wnioski.

Przybyli między innemi wysłannicy Warsz. Tow. farm. z prezesem p. Biertümpflem, „Farmacyi“ pp. Mr. Biernacki i Zahrt, Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy, pracowników łódzkich pp. Karwowska i Lipski, aptekarzy z Wielkopolski, gremium aptek. Galicyi zachod. pp. Łuczko i Mikucki. Tow. „Unitas“ Dr. Gatty-Kostyal, Jurkowski, Muthsam i Reder, gremium apt. Gal. wschod. pp. Krzyżanowski i Oberlender.

Nader ważne i nieprzewidziane zajęcie, nie pozwoliło p. Ministrowi na wzięcie udziału w obradach, wobec czego zagaił posiedzenie p. Dr. St. Weil. szef sekcyi farmaceutycznej. Po krótkiem a serdecznem powitaniu zaznaczył, że celem zebrania jest wysłuchanie poglądów w sprawie ujednostajnienia aptekarstwa w Polsce. Nakoniec podał do wiadomości, że przy Min. Zdrowia istnieje sekcya farmaceutyczna z ciałem doradczem t. zw. Radą aptekarską, mianowane przez Rząd. Przewodniczył p. Dr. Weil, sekretarz. był p. Dr. Martynowicz.

Po kilku przemówieniach mniejszego znaczenia, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego. Referent p. prof. Koskowski, starszy inspektor farmaceutyczny, zaznaczył konieczność ujednostajnienia i zmiany studyów farmaceutycznych, podniesienia poziomu wykształcenia teoretycznego aptekarzy i zrównania zawodu aptekarskiego z innymi zawodami akademickimi.

Zmierza dotego projekt rządowy przez 3 letnie studyum farmaceutyczne na wszechnicy, rozpoczynające się bezpośrednio po maturze, przewidując praktykę w czasie między 4 a 5-tem półroczem, względnie po 6-tem półroczu, przed egzaminem dyplomowym, nadającym stopień magistra farmacyi. Studyum obejmuje 23 przedmiotów wykładów i pracowni i jest podzielone na dwa okresy. Pierwszy trwający 4 półrocza obejmuje wykłady przyrodnicze ogólno kształcące wraz z pracowniami i niektóre zawodowe. Kończy się egzaminem z przedmiotów głównych. 5-te i 6-te półrocze poświęcone jest przedmiotom ściśle zawodowym.

Celem ułatwienia dyskusyi, zgodzono się omawiać referat punktami, mianowicie: *a)* wykształcenie wstępne, *b)* praktyka w aptece, *c)* ilość lat praktyki, *d)* program studyów, *e)* sprawa dyplomu.

Jako warunek wstępu do zawodu, przyjęto niemal bez dyskusyi maturę, względnie, nie przesądzając zmiany przyszłego szkolnictwa średniego — zadośćuczynienia warunkowi przyjęcia na wszechnicę, w charakterze słuchacza zwyczajnego.

Natomiast projekt przełożenia czasu praktyki, na czas podczas lub po ukończeniu studyów na Wszechnicy, poruszył głęboko umysły. Oparli się temu przedstawiciele pracodawców i ze względów zasadniczych, przedstawiciele współpracowników. I tak aptekarze pp. Łuczko, Żółtowski i inni nie zgadzali się na wstąpienie na wszechnicę przed odbyciem praktyki. Maturzysta mając wybór innych zawodów, powinien z bliska przyjrzeć się warsztatowi swej przyszłej pracy i zastanowić czy mu odpowiada. Powinien nabrać pewności rękoczynów, pewnych form w stosunku do publiczności, wiadomości handlowych, słowem przystosować się do życia zawodowego. P. Oberlender dodał do tych wywodów obawę o zagrożenie bytu właścicieli aptek przez ubytek taniej siły roboczej, jaką są pracujący przez 2 lata w aptekach uczniowie i zagroził niejako wprowadzeniem do aptek personalu technicznego, z zakresem szerszym niż dotychczas, co może pociągnąć niekorzystne następstwa dla dyplomowanych współpracowników. Szczere to wyznanie mowcy przyjęto z żywem zadowoleniem i poparto ze strony właścicieli aptek, zwłaszcza wielkopolskich, których wysłannik przedstawił przy tej sposobności swój projekt kształcenia aptekarzy: 2 letnia praktyka, po maturze, zakończona egzaminem, 4 półrocza studyów na wszechnicy zakończone egzaminem dyplomowym, nakoniec 2 letni okres pracy zawodowej w charakterze pomocniczym. Plan ten na piśmie złożono na ręce przedstawiciela Rządu. Za pozostawieniem praktyki przed studyami na wszechnicy, przemawia ich zdaniem zgrabność w rękoczynach i zachowanie czystości na stole roboczym, zalety bardzo cenione w fabrykach chemicznych — które można wyrobić tylko w aptece i przed studyami uniwersyteckiemi. Członek z ukończonem wykształceniem akademickiem, trudno się tego nauczy.

W imieniu Tow. „Unitas“, sprzeciwił się projektowi rządowemu p. Reder. Wykazał zgubne skutki przerywania ciągłości nauki między szkołą średnią, a wszechnicą. Stwierdzają to profesorowie Uniwersytetu, wskazując na farmaceutów, nawet zdolnych z natury, jako żywioł trudno dostępny dla wiedzy, skutkiem przerwy w pracy, podczas najbujniejszego rozwoju sił umysłowych. Takie przerywanie studyów na wszechnicy, praktyka uważa za niebezpieczne ze względów naukowych, a także obawia się wykolejenia się jednostek słabszych. Najfatalniejszym zaś pomysłem jest przełożenie praktyki między absolutoryum a egzaminem dyplomowym. W żadnym zawodzie „inteligentnym“ praktyka nie poprzedza ani nie przerywa studyów teoretycznych. Wogóle grupa mowcy uważa praktykę w aptece za czas stracony dla wykształcenia zawodowego — czego najlepszym dowodem jest coraz większy upadek wiadomości zawodowych wśród młodszego pokolenia. Apteka publiczna jest przedsiębiorstwem dochodowem a nie uczelnią. Rolę wykształcenia zawodowego musi przyjąć apteka uniwersytecka, zorganizowana na wzór innych pracowni, pod kierunkiem wybitnego fachowca. Wyrób galeników i recept połączony z omówieniem przesłanek naukowych tych rękoczynów. wykształci lepiej niż apteka wyręczająca się z konieczności fabryką. Pracownię należy przejść w półroczu 7 i 8. Polemizując z poprzednimi mowcami udowadnia, że poczucie odpowiedzialności, wagi i „chemicznej“ czystości jest bardziej wyrobione i uzasadnione u chemika analityka, niż u chłopczyny z ukończoną szkołą średnią. Przyznaje wartość wyrobienia swoistego, które nabyć można tylko w stosunkach z publicznością, ale na to wystarczy zupełnie rok pracy w charakterze pomocniczym po uzyskaniu dyplomu. Doświadczenie uczy, że zwłaszcza na prowincyi, uczniowie niekiedy po półrocznej praktyce, pracują zupełnie samodzielnie. Identyczne stanowisko zajęli pp. Lipski, Biernacki i Zahrt.

Niespodzianego poparcia doznało stanowisko mowcy, subtelnemi i nad wyraz inteligentnemi wywodami p. apte-

karza Nowaka z Częstochowy, tudzież z serca płynącem przemówieniem p. aptekarza Gąseckiego z Zawiercia, pełnem głębokich myśli i śmiałych spojrzeń prawdzie w oczy. Starzy mają doświadczenie zebrane na żmudnej drodze żywota i mogą doradzać, ale niech dla samej zasady nie hamują twórczego rozpędu młodzieży. Młodzież zawsze i wszędzie tworzy nowe życie, pomagać jej należy przyjaźnie w dobrych usiłowaniach, by miała zaufanie i dała się odwieść od kroków zgubnych.

P. Reder zabrał ponownie głos i dziękując serdecznie pp. Nowakowi, Gąseckiemu i tym z aptekarzy, którzy popierali wniosek „Unitasu“, wskazał, że dzięki ich wystąpieniu walka o praktykę straciła charakter walki klasowej. Zebrał następnie zdania ujawnione w dyskusyi i prosił o zaprotokołowanie: „Wysoki Rząd zechce pamiętać przy reformie studyów aptekarskich, że rzecznicy wyłączenia praktyki z apteki publicznej i przełożenia jej do pracowni uniwersyteckiej mieli na oku podniesienie zawodu i względy natury moralnej, podczas gdy za pozostawieniem istniejącego stanu rzeczy przemawiała właściwie troska o brak tanich sił roboczych“. Nastąpiło głosowanie zupełnie iluzoryczne. Brali w niem bowiem udział podobnie jak w następnych głosowaniach, także goście, t. zw. większości, były czysto przypadkowe i nieodpowiedzialne.

Z kolei omawiano studya na wszechnicy. Bardzo poważny projekt p. Oberlendera przewiduje 3 letni okres, zbliżony chociaż, zasadniczo różniący się wprowadzeniem praktyki na wszechnicę projekt „Unitasu“, opracowany przez p. Redera 4 lata. Warsz. Tow. farm. i organizacye byłego zaboru rosyjskiego raczej skłaniały się do programu rządowego. Wobec oświadczenia jednak p. Dr. Weila, że sprawę studyów rozstrzygną profesorowie uniwersytetu, dyskusya była minimalna. Wysłannicy „Unitasu“ wyrazili pogląd, że program rządowy obejmujący 23 przedmioty prowadzi do dylentantyzmu, o ile w ogóle da się w 3 letnie studyum wyczerpać. Ogólnie zebranie żądało by studya na wszechnicy kształciły w pierwszym rzędzie aptekarzy w ścisłem słowa znaczeniu, a przygotowały do specyalizacyi w przemyśle chemiczno-bakteryologicznych. Określenie stopnia uniwersyteckiego dla egzaminowanych farmaceutów pozostawiono władzom uniwersyteckim, względnie rządowi. Na tem zamknięto pierwszą część posiedzenia.

Następne posiedzenie odbyło się 16. lutego. Zagaił je p. wiceminister Dr. Chodźko przemówieniem pokrywającem się co do treści z przemówieniem p. Dr. Weila, z dnia poprzedniego. Następnie p. Dr, Weil przedstawił konieczność ujednostajnienia ustawodawstwa aptekarskiego. Z trzech systemów istniejących, system ugminnienia, czy upaństwowienia jest dopiero przedmiotem rozważań i nie został nigdzie wprowadzony, system zaś wolnego współzawodnictwa istniejący w Szwajcaryi i we Włoszech jest w tych krajach przedmiotem niezadowolenia. Obronną ręką wyszedł system koncesyjny stosowany w Niemczech i Austryi i nad nim wypadnie się zastanowić. Także system aptek dziedzicznych (realnych) nie odpowiada dzisiejszym pojęciom.

P. Łuczko wskazał na trudność wypowiedzenia się w sprawie tak ważnej, bez porozumienia się ogółu aptekarzy. Nie można nawet w formie nieobowiązującej rozwiązywać na kolanie zagadnienia sięgające głęboko do podstaw bytu. Należy powołać przedstawicielstwo zawodowe z udziałem obu grup i temu ciału powierzyć wypracowanie projektu ustawodawstwa. P. Muthsam odczytał uchwały pierwszego polskiego Zjazdu aptekarskiego, odbytego w Krakowie dn. 2/II. 1919 r.

1. Zjazd uznając istnienie trzech ustawodawstw aptekarskich w obrębie państwa polskiego za stan anormalny, nie dający się długo utrzymać, uważa konieczne rychłe wydanie nowej ustawy, normującej przemysł aptekarski jednakowo dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej.

2. Stwierdza na podstawie obecnych stosunków, że dotychczasowy system koncesyjny, dzięki dowolnej interpretacyi ustawy, dzięki praktykom stosowanym przy nadawaniu nowych koncesyi, spowodował z jednej strony sprzedajność i dziedziczność koncesyonowanych aptek; z drugiej niezmierną trudnosć w otrzymywaniu nowych koncesyi.

3. Zjazd uchwala zwrócić się o Min. Zdrowia z przedstawieniem, by do opracowania polskiej ustawy aptekarskiej zechcial powołać obok właścicieli także pracowników aptekarskich.

Osobiście oświadczył się za koncesyą osobistą, niesprzedajną i niedziedziczną. Prawo korzystania z koncesyi ma przysługiwać wdowie i dzieciom małoletnim, poczem koncesya wraca do rozporządzenia rządu. Mowcy osobiście znany jest dokładnie system austryacki i tylko dlatego przyjmuje go jako wzór, wymagający zmian. P. Zahrt jest za koncesyą osobistą z samowykupnem aptek obecnie istniejących, przyczem należy się przyjrzeć rozwiązaniu tego zagadnienia w Norwegii. P. Reder popiera oba wnioski. Wszyscy trzej mowcy uważają, że tylko przedstawicielstwo może tę sprawę rozstrzygnąć, ich zdanie jest niejako wskazówką dla Rządu. P. Oberlender podziela zdanie p. Łuczki, najpierw Izby aptekarskie, potem zmiana ustroju. Wyjaśnił w ogólnych zarysach cele i zadania Izb aptekarskich i przedkłada zastępcom Rządu opracowany projekt Izby. P. Zahrt imieniem wszystkich organizacyi współpracowników przychyla się w zasadzie do wniosku utworzenia Izb aptekarskich, zastrzega się jednak przeciwko postanowieniom szczegółowym. Zwłaszcza udział przedstawicielstwa w Izbie wyrażający się w stosunku 2 : 1 na niekorzyść współpracowników wywołał sprzeciwienie. Zanim Rząd przystąpi do utworzenia Izb, powinien przesłać projekt statutu do rozpatrzenia wszystkim organizacyom zawodowym.

Następny punkt porządku dziennego, tj. rozkład pracy w aptekach wywołał gwałtowną wymianę zdań. Przedstawiciele obu grup zawodowych z Małopolski oświadczyli, że sprawa ta jest u nich uregulowaną. P. Reder wyraził zdziwienie, że sprawę określoną dekretem o 8-mio godzinnym dniu roboczym umieszcza się jako punkt porządku dziennego i poddaje dyskusyi. Sposób stosowania dekretu, zwłaszcza w aptekach w Warszawie, gdzie skutkiem warunków miejscowych apteka jest otwartą od 7-mej z rana do 10-ej wieczorem, jest sprawą ściśle miejscową, nie obchodzącą przedstawicieli zawodu przybyłych zdala dla załatwienia spraw istotnych. Daje dużo do myślenia, że Rząd każe zajmować w tak ważnej chwili sprawą tak błahą i stawia wniosek o uchylenie tego punktu z porządku dziennego. Niestety skutkiem sztucznej większości stworzonej przez gości wniosek upadł, poczem p. Biertümpfel wygłosił referat w tej sprawie. Domaga się skrócenia czasu otwarcia apteki, usunięcia dotychczasowego systemu pracy na 2 zmiany i przemawia za podziałem pracy z uwzględnieniem służby nocnej i dyżurów niedzielnych przez zrejonowanie aptek. Sprzeciwili się temu p. Zahrt, tłomacząc, że obecny rozkład pracy w aptekach dokonał się stopniowo pod naciskiem wymagań życia. Zmiana proponowana przez referenta pozbawiłaby pracy conajmniej $^{1}/_{3}$ współpracowników w Warszawie, a na pracujących nałożyłaby wielki ciężar, ponieważ tłoczy się pracę w okres o 5 godzin krótszy. Jałową a namiętną dyskusyę, w ciągu której referent posunął się aż do osobistych wycieczek, zamknięto bez powzięcia jakichkolwiek uchwał.

O „handlu środkami leczniczemi poza aptekami“, referował p. Wierzbięta. Uchwalono: 1) ograniczenie otwierania składów aptecznych, 2) warunkiem wstępu do zawodu droguisty jest świadectwo z ukończonej 4-ej kl. szkoły śre-

dniej, 3) drogueryom detajlicznym nie wolno używać napisu „skład apteczny“, 4) zakazuje się sprzedaży drobiazgowej składom hurtownym, 5) drogueryom wolno spzzedawać tylko artykuły domowe i techniczne, środki lecznicze tylko dla szpitali i t. p. instytucyi.

P. Dr. Dobrowolski przemawiał w sprawie udziału aptekarzy w organizacyi hodowli ziół leczniczych. Eksploatacya ziół dziko rosnących i hodowla jest sprawą bardzo aktualną, aptekarze są bardziej niż inni zawodowcy powołani i przygotowani do tego dzieła. Akcyą tą zajmie się także Tow. handlowe subwencyonowane przez Rząd, mowca wzywa do przystępowania na udziałowców. Zebrani żywo się tą sprawą zajęli i postanowili przystępować do Twa, tudzież rozwijać agitacyę za Towarzystwem wśród znajomych.

Na tem zakończono obrady o godz. 7-mej wieczorem.

Mr. *Hugo Muthsam*. Mr. *Zenon Reder*.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Od Redakcyi. Sprawy zawodowe wybijają się obecnie na plan pierwszy, to też ta część przeważa na łamach czasopisma. Część naukowa i praktyczna musiała ustąpić miejsca licznym wyłaniającym się projektom i memoryałom, gdyż informować czytelników o tem wszystkiem co ma zadecydować o przyszłości zawodu uważamy za nasze główne dzisiaj zadanie i obowiązek. Przy sposobności donosimy, że zeszyty ukazujące się 15-go każdego miesiąca, jako informacyjne będą objętościowo słabsze, od tych jakie wychodzić będą 1-go każdego miesiąca. W ostatniej chwili wpłynął do redakcyi artykuł Dr. A. Sklepińskiego p. t. „W obronie mojego projektu“, który z powodu zamknięcia zeszytu dopiero w następnym zeszycie ogłosimy.

Fabryka Salvarsanu w Krakowie. W niedługim czasie ma powstać w Krakowie fabryka chemiczna, w której między innemi wyrabiać się będzie Salvarsan. Ma to być przedsiębiorstwo na cały Wschód t. j. Polskę, Rosyę itd., ufundowane przez kapitał polski, przy współudziale pewnej fabryki francuskiej. Zatrudnieni w przedsiębiorstwie będą chemicy Polacy.

Z Wydziału kondyc. magistrów G. Z. Dnia 26-go czerwca b, r, ukonstytuował się Wydział kond. mag. G. Z. Prezesem obrano Mr. Leona Dekańskiego, wiceprezesem Mr. Józefa Silbersteina. Wkładkę miesięczną wyznaczył Wydział w wysokości 3·— K i wzywa wszystkich magistrów farmacyi, by celem prowadzenia ich ewidencyi zgłosili się pod adresem Mr. Józefa Silbersteina, Kraków, Tarłowska l. 5.

Reprezentanci Gremiów w Radzie Okręgowego Urzędu Zdrowia. Ministerstwo Zdrowia Publ. ogłosiło nowy regulamin dla Okr. Rady Zdrowia, opartej przeważnie na reprezentacyach instytucyi, a między innemi i Gremiów aptekarskich. Na reprezentanta Gremium Okręgu krakowskiego wybrany został na życzenie Mr. Ksawery Mikucki, a jego zastępcą Mr. Karol Łuczko.

§ 85 Dekretu o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 11. stycznia 1919 r. wprowadza nowość, orzekając, że Kasa chorych może urządzać własne ambulatorya, apteki, sanatorya itp.

Z biura pośrednictwa donoszą: 1) Magister przyjmie Zarząd lub posadę na prowincyi od 1/10 b. r., 2) asystentka i uczenica II. r. przyjmie posadę na prowincyi, zaraz, 3) młody magister potrzebny od 1/8 do małego miasta w górzystej okolicy, 4) magister Polak ewakuowany przyjmuje zastępstwa Karol Czerny, Bielsko, Schieshausstrasse.

Na fundusz prasowy złożyli: Mr. Józef Koperski zarządca apteki K. Wiszniewskiego 50 — K, Mr. Henryk Rosenbaum 30·— K, Koledzy krakowscy, jako reszta pozostałości z funduszu strejkowego 396·59 K. Razem 476·59 K.

Nowa taksa aptekarska. Nareszcie wyszła z druku pierwsza polska taksa leków — wydana przez okręgowy urząd lekarski w Krakowie z mocą obowiązującą od 1 kwietuia b. r. na cały zabór austryacki. (Taksę tę nabyć można wprost, lub sprowadzić pocztą za nadesłaniem 8 kor. z góry u wspomnianego urzędu — Kraków, ul. Basztowa, gmach starostwa, I pietro, Nr 16).

Układ taksy tej przyjęto z taksy warszawskiej — dlatego niektóre różnice w nomenklaturze, taksamo ściśle trzymano się układu technicznego — który z wielu względów nie jest praktyczny, Różnica cała polega na obliczeniu marek polskich w stosunku 1·50 do korony — a więc z krzywdą dla nas, w dniu n. p. dzisiejszym o 20%. Jako całość aptekarze powitać ją mogą z zadowoleniem. Największym sukcesem — oby on tylko się utrwalił — to obliczenie recept na kasy chorych i fundusze publiczne według tej jednej taksy z opustem 30%.

Taksa ta w porównaniu z ostatnią austryacką — jest dość zawiła. N. p. ilości ponad 100 gr., o ile nie są podane także w 1 kg., oblicza się, że za 200 liczy się tylko 1½ ceny 100, 250 — 2 razy 100 i t. p. — a więc n, p. 450 gr. H_2O_2 kosztuje zamiast 3 kor. 38 h. tylko 2·45. Aq. laurocer. niema w taksie tej, przyjąć więc należy cenę aqu. amygd. amar., Ung. hydrarg. ciner. bez ceny taksować należy według Ung. hydr. cum lanolino. Niema również syr. sulfo-guajacol. cmp. w miejsce jego syr. Thiocoli cmp. o ile jednak ekspedyuje się według E. Ph. VII liczyć należy w tym stosunku niżej. To samo odnosi się do Liqu. alumin acet i Liquor Burrovii.

Taksa za rękoczyny uwzględnia nareszcie wartość pracy aptekarza w stosunku do innych zawodów, jest jednak dość skomplikowana, dlatego radzimy ją dokładnie przestudyować.

Parę objaśnień: o ile liczy się według Nr. 2-go nie liczy się już Nr. 1, taksamo przy Nrze 3 nie liczy się Nru 1-go i 2-go, to samo przy pozycyi 4-tej, przy Nrze 10 a, b, c, zwracamy uwagę na drugą przy Nrze 11. Cena rurki krowianki 64 h. odnosi się do zawartości dla jednej osoby. Brak cen na opatrunki i środki chirurgiczne, trudno je było zapewne ustalić wobec niemożliwości ich nabycia.

Ledwo zaczęli aptekarze krakowscy według tej taksy obliczać, już podnoszą się głosy publiczności w dziennikach piętnujące jak zwykle „wyzysk“ aptekarzy. Obowiązkiem gremium aptekarzy jest dać ogółowi w prasie wyczerpujące objaśnienia, z zakresu zaś swej apteki łagodzić spory wynikłe na tle różnicy cen.

Z drugiej strony aptekarze nie nie będą mieli przeciw temu, jeśli w miarę potanienia leków — niezwłocznie i taksa będzie w tym stosunku obniżona. Zawód nasz nie powinien bogacić się wyższym, niż mu przysługuje zarobkiem, rzetelnie winien służyć cierpiącej ludzkości.

My, współpracownicy, witając z uznaniem nową taksę, zadowoleni jesteśmy, że wartość naszej pracy nareszcie oceniono, w tym stosunku oceniać ją winni i panowie aptekarze przy nowej regulacyi płac.

Wysuwa się jeszcze jedna piekąca sprawa ustalenia cennika na osobliwki. W każdej aptece inne ceny, w samym Krakowie różnice tak wielkie, że to daje asumpt do ciągłych skarg sądowych. Prawda, że dziś każdy kupuje gdzie może po rozmaitych cenach, mimo tego winno się ceny sprzedaży jak i taksę ujednostajnić i wypośrodkować. Tak czyniły korporacye apt. w Wiedniu, tak też, nie oglądając się na nikogo w górze, postąpić winny oba gremia aptekarzy w Galicyi. W ten sposób zaoszczędzimy sobie wiele niemiłych starć i doniesień, wrócimy pomału do spokojnej, unormowanej pracy.

F. H.

Nakładem Towarzystwa Farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie. — Drukarnia Związkowa pod zarządem J. Dziubanowskiego.
Redaktor odpowiedzialny: Mr Jan Henoch.